GŁOS NARODU

SOBOTA

15. LISTOPADA 1919.

NR. 278. — ROK XXVII.

CENA Nru: w Krakowie i na prowincyi 60 hal. — 36 fen.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa Ludowego
Miesięcznie	K 16·—	K 14·—	K 16·—	K 18·—	K 13·—

Przy uiszczaniu prenumeraty w Markach polskich liczyć należy wedle kursu urzędowego 1 Marka = 1 K. 30 hal.

Redakcya (tel. Nr 190) i Administracya (tel. Nr 3344): Kraków, ul. św. Krzyża 11. — Drukarnia ul. św. Tomasza 35. (tel. Nr 3344).

CENY OGŁOSZEŃ.

Zwyczajne (za wiersz nonparel. lub jego miejsce) K (M)	1·—
układ tabelaryczny	1·50
Nadesłane (za wiersz nonp.)	3·—
Nekrologi	3·—
Komunikaty (po kronice)	5·—
Paski (2 i 3 stronica)	40·—
Załączniki, prospekty i t. p. dla prenumeratorów miejscowych i zamiejscowych za 100 egzemplarzy	3·—

Expose prezydenta ministrów.

(Dalszy ciąg mowy prez. Paderewskiego).

Gotowi do spełnienia wszystkich warunków pokoju, spodziewamy się również, że **Niemcy** szczerze, lojalnie wszystkie warunki spełnić potrafią. Żywimy zarazem nadzieję, że Polakom w granicach państwa niemieckiego pozostałym takie same **będą przyznane prawa, jakie my** Niemcom przyznawać będziemy. Naród nasz pożąda pokoju. Dążyć więc będzie do utrwalenia sąsiedzkiej z narodem niemieckim zgody; dobrej woli nigdy mu nie zbraknie.

Stosunki nasze z **Rumunią** są jak najlepsze. Rumunia jest nie tylko naszym sąsiadem, lecz sprzymierzeńcem zarazem. Braterstwo broni i wspólność granic zbliżyły bardzo oba narody. Czas może tylko utrwalić i wzmocnić uczucia przyjaźni.

Z narodem czeskim,

z Republiką czesko-słowacką,

pragniemy żyć w niezamąconej zgodzie i przyjaźni. Wymaga tego nie tylko dobro obu narodów, lecz również i poczucie obowiązku względem wielkich mocarstw, od których oba nasze narody niepodległość otrzymały, a którym tak wiele na zachowaniu pokoju w Europie zależy. Chwilowo jednak nasi sąsiedzi, tak, jak i my żyjemy w pewnem napięciu nerwów, w niecierpliwości, gorączce; jesteśmy podnieceni, podrażnieni. Przecież plebiscyt to walka, bezorężna wprawdzie, ale bądź co bądź walka. W takim nastroju nie trudno o wypadki, które stają się powodem do obrazy. Jeden z takich wypadków zdarzył się niedawno, a ponieważ był szeroko omawiany w parlamencie czeskim, przeto zmuszony jestem poświęcić mu tu słów kilka. Z końcem września zjawiła się w Paryżu ze skargą na Czechów deputacya słowacka, zaopatrzona, o dziwo! w paszporty polskie. Wywołało to wielkie oburzenie wśród delegatów pokojowych czeskich. Skarżyli się głośno. Zarzucano nam nawet nielojalność. Ani ja, ani p. wiceminister Skrzyński nie wydaliśmy tych paszportów, nie udzieliliśmy pozwolenia. Tajemniczość sprawy była nader przykrą. Wyjaśniło ją jednak godne nad wyraz i lojalne zachowanie się przedstawicieli słowackiego ludu. (Brawa. Głosy: Cześć Słowakom!). Zapytani przez władzę francuską oświadczyli z pasterską prostotą, że paszporty udało im się uzyskać nie w ministerstwie spraw zagranicznych, lecz wprost od władz policyjnych polskich i to raczej podstępem, bo na obce nazwiska. (Głosy: Czeska szkoła! Wesołość).

Proszę Panów! Obowiązkiem jest rządu naszego zarządzić dochodzenia w tej sprawie, winowajca musi podledz karze. (Głosy: Nagrodzić!). Tymczasem z wysokości tej trybuny poczytuję sobie za obowiązek oświadczyć czeskiemu ministrowi spraw zagranicznych, że rząd polski na samodzielność państwa czeskiego żadnego spisku nie knował, a stojąc na straży honoru polskiego, nie splamił się nigdy żadnym nielojalnym czynem. (Brawa. Różne okrzyki. Głosy: Niech żyje niepodległa Słowaczyzna!). Tak Panowie mówicie, ale ja tego mówić nie mogę. (Głosy: Ale jeżeli Słowacy chcą niepodległości! Za dużo lojalności!).

Niejednemu

stosunek nasz do Ukrainy

może się wydać niejasny. Ale niejasno jest i na Ukrainie; chaos tam panuje wprost rozpaczliwy. Walczą różne kierunki, idee i armie. Walczy ataman Petlura, walczą bolszewicy, biją się, a raczej rozbijają siczownicy, grasują wreszcie niedobitki tej armii galicyjskiej, zorganizowanej przez wroga, która tak bezlitośnie pędziła ludność naszą na Czerwonej Rusi. Codziennie tam gwałty, morderstwa, rabunki, rzezie. Dziesięć tysięcy żydów wyrznięto tam bezlitośnie. Milczą o tem jakoś ich protektorzy. Padają i nasi rodacy tysiącami, mordowani z bezprzykładnem okrucieństwem. Tragiczną jest bezsilność wobec strasznego rodzonej krwi rozlewu. Przyszłość Ukrainy nie od nas zależy. Stanowić będzie o jej losach cały szereg mocarstw, wśród których niewątpliwie i nasz głos się znajdzie. Tymczasem, ponieważ ataman Petlura walczy przeciw bolszewikom, ponieważ rząd jego ma licznych zwolenników, ponieważ wreszcie obowiązkiem naszym jest oszczędzać krew polską i polskie mienie, Naczelne Dowództwo zawarło z atamanem Petlurą rozejm (Brawa), który nam daje strategiczne korzyści, a ludność w powiatach zapewnia spokój i bezpieczeństwo, o ile podczas wojny na terenie wojennym takie rzeczy są możliwe.

W uczuciach naszych do Litwy żadna nie zaszła zmiana. Nie potępiam całego litewskiego ludu za okrucieństwa popełnione niedawno na Suwalszczyźnie przez zbrodnicze jednostki. Siostrzycę naszą kochamy (Głosy: **Bez wzajemności!**), jak dawniej, serdecznie. Życzymy jej dobra i **szczęścia** jak najgoręcej. Atoli dopóki tam, na obszarach Litwy, trzymać się będzie jakieś wojsko obce, za które nikt odpowiadać nie chce, dopóki między tem wojskiem a obecnym rządem litewskim dziać się będą jakieś tajemnicze, zagadkowe stosunki, dopóty o żadnem porozumieniu mowy być nie może.

Uznaliśmy krwią bliskie i tak sympatyczne dla nas demokracye i już istniejące **rządy łotewski i estoński**, nie przesądzając bynajmniej o przyszłości tych krajów. Uznajemy również prawowity rząd **finlandzki.** (Brawa).

Narzuconą nam **wojnę przez rząd sowiecki Republiki rosyjskiej** musieliśmy przyjąć i prowadzimy ją zwycięsko. Wojna ta jednak, zwłaszcza w obecnych warunkach, jest nader ciężka. Aczkolwiek w stosunku do osiągniętych rezultatów, straty w ludziach są nieznaczne, to jednak bardzo bolesne. Aczkolwiek Naczelne Dowództwo i ministerstwo wojny zaprowadziły jak najściślejszą oszczędność, to jednak ofiary, jakie ponosimy, dla naszego budującego się państwa są nader dotkliwe. Atoli ze względu na bezpieczeństwo własne i przyszłych pokoleń, jest to wysiłek konieczny. Pokoju **zawrzeć** nie możemy. (Głosy: Słusznie! Inne głosy: Dlaczego?) Rosya się odbuduje, Rosya się odrodzi, ale jak? kiedy? — dziś to przewidzieć trudno. Rosyę wolną, praworządną, Rosyę sprawiedliwą, żadnego narodu nie gnębiącą (Głosy: Długo będziemy na to czekali), Rosyę, godną przystąpienia do Ligi Narodów, Polska powita z radością.

Uznajemy konieczność powstania i rozwoju **Ligi Narodów. Ufamy, że działalność** jej będzie skuteczna i zbawienną, że się stanie tarczą i puklerzem dla narodów słabych, najwyższym trybunałem dla wszystkich, chociażby najpotężniejszych. Wierzymy w to i musimy wierzyć, a twórcy tej idei, dostojnemu przyjacielowi Polski, prezydentowi Wilsonowi, składamy **hołd** czci serdecznej.

Wielkim mocarstwom sprzymierzonym i stowarzyszonym, które nam dały wolność i tak uroczyście zapewniły niepodległość naszą: Francyi (Brawa i oklaski), Anglii, Włochom, Stanom Ziednoczonym i Japonii wyrażamy ponownie naszą najgłębszą wdzięczność. (Brawa). (Głosy: Dość tych podziękowań!). Nie, Panowie! Nie dość jest, bo jest jeszcze jedno, o którem nikt nie pamięta: naszym wychodźcom w Ameryce za to, co uczynili dla nas i co uczynić zamierzają, ślemy z głębi duszy polskiej gorące Bóg zapłać! (Brawa i oklaski).

Sprawy wewnętrzne Polski.

Przechodzę do drugiej połowy swego przemówienia. Uważam, że nadeszła już chwila **rozpatrzenia i rozważenia naszych spraw wewnętrznych. Wiem dobrze,** że od dłuższego czasu w sferach **społeczeństwa** nurtują prądy nie tylko rządowi, ale mnie osobiście nieprzychylne. Do najważniejszych **przywilejów** obywatelskich w demokratycznem państwie należy swoboda dowolnego skarżenia się na rząd, możność głośnego protestu przeciw wszystkim czynom i zamiarom tego rządu. Myśmy tego przywileju nie posiadali. Żyliśmy długo w niewoli. Cierpieliśmy po cichu, narzekaliśmy skrycie, a za każdym razem, cośmy się zrywali do zbrojnego, bohaterskiego, przeciw znienawidzonemu rządowi protestu, stawaliśmy się ofiarą coraz to okrutniejszego prześladowania. To też przeciw temu wszystkiemu, co przedstawia rząd, przeciw wyrazowi „rząd", pojęciu „rząd" nagromadziło się w tej biednej polskiej duszy tyle bólu, tyle nienawiści, że prędzej, czy później te uczucia wybuchnąć musiały i wybuch nastąpił **oto właśnie,** kiedy przed narodem stanął rząd własny, rząd dobrej woli i czystego serca.

Nie twierdzę, żeby rząd był bez zarzutu. Myliliśmy się. Błądziliśmy. Ale nie myliliśmy się, nie błądziliśmy sami. Zaskoczeni zostaliśmy wielkością wypadków, do których wysokości, poziomu wszyscyśmy jeszcze nie dorośli. Nigdy w dziejach świata ludziom u steru stojącym nie spadło na barki brzemię podobnie trudno. Mamy przecież dokończyć dzieła, które cud Boży rozpoczął. Polska przechodzi przez wielkie cierpienia. Warunki gospodarcze kraju są złe i ciężkie. Ale i w **innych krajach źle jest i ciężko.** Wszędzie brak węgla, brak żywności, wszędzie drożyzna, wszędzie zaburzenia, bezrobocie i głośne objawy niezadowolenia szerokich warstw ludności. (Głosy: Ale niema wolnego handlu!). Głębsze są tego przyczyny, nie ten wolny handel, przeciw któremu Panowie słusznie powstają. Cztery z górą lata bez mała 600 milionów białej ludności pracowało niemal wyłącznie dla celów wojennych. Produkcya przedmiotów codziennego użytku malała znacznie, w niektórych zaś krajach ustała. Zapasy dawne wyczerpały się, przyszedł niedostatek. Ludzkość była chora, a następstwa tej choroby długo jeszcze odczuwać się dadzą. Narody starem bogate, wielkie, wojną nietknięte, narody, które już istotnie wojnę zaprzestały, łatwiej to zniosą, niż my znosić możemy.

Zarzucano rządowi, że nie miał programu. Ale, moi Panowie, ten program mieliśmy, jasny i wyraźny, choć może nie dla każdego zrozumiały. Program ten narzuciły zdarzenia, okoliczności, wypadki. Gdyśmy obejmowali władzę, na wszystkich krańcach Polski toczyła się wojna; w Paryżu układał się pokój. Troszcząc się najsilniej o zaspokojenie najsilniejszych potrzeb ludności, rząd musiał przedewszystkiem zwrócić uwagę na rzecz najważniejszą — a rzeczą najważniejszą są granice. Staraliśmy się o ich zabezpieczenie na wschodzie, o ich ustalenie na zachodzie. Rozmawialiśmy i rozmawiamy, gdzie rozmawiać można, biliśmy i bijemy tam, gdzie bić **się trzeba. Program nasz** zawierał się w czterech wyrazach: **wygrać pokój, wygrać wojnę.** (Brawa). Program ten miały przez cztery z górą lata wszystkie sprzymierzone i stowarzyszone państwa. Innego programu tam przez czas wojny nie było. U nas on nie wystarczał. Od nas żądano bezzwłocznego uporządkowania kraju, natychmiastowego zagospodarowania państwa, uruchomienia przemysłu, ustalenia waluty, rozstrzygnięcia wszystkich odrazu zagadnień społecznych, uszczęśliwienia wszystkich, zapominając o tem, żeśmy objęli we władanie bez wyraźnej jeszcze granicy wyznaczoną ojcowiznę, żeśmy dostali zgliszcza i popioły, że nad naszemi głowami srożyła się straszna burza, zapominając wreszcie o tem, że w płonącej stodole zboża się nie młóci, a podczas nawałnicy siana się nie zbiera. (Głosy: Słusznie!).

Proszę Panów! U nas mało kto jeszcze zdaje sobie sprawę z tego, że **Polska** prowadzi wojnę, która, w stosunku do naszych środków materyalnych, jest bodaj straszniejsza, **niż ostatnia wojna Francyi z Niemcami.** Mało kto doprawdy rozumie, że tam, na północno-wschodnim krańcu leje się krew nasza, że tam się sączy energia narodu, że tam topnieje lwia część skromnych zapasów państwa. **Czy przy takich warunkach może być mowa o twórczej gospodarczej pracy?**

Myśmy program mieli. Czy myśmy go wykonali? Bądźmy szczerzy. Jesteśmy już dziś w obliczu świata cywilizowanego wielkim wolnym narodem. Wielkie mocarstwa przyjęły nas do swego grona; na konferencyi pokojowej odnieśliśmy zwycięstwo świetne, bo jeśliśmy nawet nie otrzymali wszystkiego, czego pragnąć mieliśmy prawo, tośmy otrzymali wiele. Od zachodniej strony ustała już walka. Mamy tam teoretycznie utrwalone granice; plebiscyt ich nie umniejszy, a raczej rozszerzy znacznie. Mamy własny brzeg morza. Nasze ziednoczenie pod zaborem pruskim pozostanie na zawsze jednem z największych wydarzeń w dziejach świata.

Pracując w tych warunkach, staraliśmy się nie zaniedbywać żadnej dziedziny gospodarki kraju, chociaż trudności finansowe były wprost niezwyciężone. Wielkiej **pożyczki zagranicznej,** któraby pozwoliła na puszczenie w ruch tej całej maszyny państwowej, nie można było otrzymać z powodu nieustalonych jeszcze granic wschodnich. Z tego to powodu wszystkie wielkie syndykaty bankierskie na świecie całym pożyczki odmawiają.

Rząd pracował, jak mógł najlepiej. Czy pracował dobrze, o tem musimy sąd pozostawić potomnym. Czem była Polska przed 10-cioma miesiącami a czem jest dziś, na to odpowiedź znajdą współcześni, jeśli zechcą. Rząd pracował w najcięższych warunkach świata, walcząc z jak największemi przeciwnościami wewnętrznemi. Musiał się liczyć ze wszystkiem i ze wszystkimi. Każdy jego czyn, każde jego postanowienie podlegało najsilniejszej krytyce, każda niemal nominacya lub dymisya urzędnika spotykała się z gwałtownym protestem. Ulegał on naciskowi i z prawicy i z lewicy, z góry i z dołu, ze strony wszystkich rząd był odpowiedzialny, najczęściej rządziły nim nieodpowiedzialne komisye, rząd nie był wprawdzie obalony całkowicie, ale potrząsano nim silnie i ciągle. (Głos: Kapitulacya rządu wobec agraryuszy!). Niema żadnej kapitulacyi. Rząd musiał znosić wszystko cierpliwie z konieczności, musiał być silnym na zewnątrz, z tego powodu

stał się bezsilnym wewnątrz kraju.

Temu należy **położyć koniec,** bo takiego stanu rzeczy żaden uczciwy rząd nie zniesie i znosić nie powinien (brawa). Zresztą warunki już się zmieniły, położenie nasze wewnętrzne wbrew temu, co tu twierdzono, poprawiło się znacznie. Dziś inaczej działać należy.

Przychodzą do mnie ludzie i powiadają, że Polska „lewieje", drudzy, że Polska „prawieje". Za te dwa neologizmy lingwinistyczno-polityczne nie ponoszę odpowiedzialności. Mają one podobno znaczyć, że Polska idzie albo na lewo, albo na prawo.

Otóż, tak nie jest. Polska nie idzie ani na lewo, ani na prawo. Gdyby poszła konsekwentnie w jednym lub drugim kierunku, toby znalazła się w rowie reakcyi, albo w kałuży anarchii. (Huczne oklaski i brawa). Polska idzie naprzód, prosto, zagarniając skwapliwie z lewicy i z prawicy wszystko, co jest zdolne do pracy twórczej.

Jakiż wobec tego będzie program rządowy, zapytacie Panowie?

Ja programu, ani własnego, ani rządowego nie przedstawię.

Jako kierownik rządu o charakterze czysto urzędniczym, powinienem przedewszystkiem wskazać, jakie są, zdaniem mojem, najgłówniejsze zadania, które rząd polski podjąć powinien.

Niech mi czcigodny marszałek wybaczy, że jednak w tej chwili poruszę

sprawę aprowizacyi.

Uważam, że jest ona w obecnej chwili **najpilniejszą potrzebą;** wszystkie inne, jakkolwiek ważne, są drugorzędne. **Chwilowo grozi nam głód i chłód.** Z chłodem możemy jeszcze jako tako walczyć i damy sobie radę. Przed 3 tygodniami było w Zagłębiu na zwałach 136.000 ton węgla. **Produkcya wzrasta, nastrój wśród robotników jest doskonały.** (Brawa). Braki w taborze kolejowym i niedołęstwo kilku urzędników było przyczyną opóźnienia w dostawie węgla do Warszawy.

Dziś sytuacya jest lepsza. Walka rządu z głodem bez pomocy Sejmu jest nie do pomyślenia. Jakkolwiek słyszeliśmy od niektórych właścicieli znacznych obszarów ziemskich, że oni niby godzą się na sekwestr pod pewnymi warunkami, to jednak wiemy, że **znaczna większość Sejmu jest przeciwną sekwestrowi** i oświadcza się za wolnym handlem. Niektóre argumenty, usłyszane z ust czcigodnych panów posłów, trafiały mi do przekonania, powtarzać ich tu nie będę. W ciągu ostatnich kilku dni zaszły pewne zmiany na gorsze i one to mnie zniewalają do wystąpienia z prośbą usilną do wys. Sejmu, aby

ustawę aprowizacyjną, opracowaną przez p. ministra aprowizacyi w porozumieniu z komisyą aprowizacyjną, uchwalić raczył.

W ustawie idzie o to, aby podwyższyć kontyngent. Dajcie rządowi **możność** energicznego **zarekwirowania,** prawo magazynowania dla **samorządnych** i społecznych instytucyi. (Głosy: ale rząd obniżył kontyngent). Rząd gotów jest podnieść ceny zboża i podniósł je. Rząd oświadcza, że dopiero po dostarczeniu kontyngentu **będzie wprowadzenie** wolnego handlu dozwolone. **Zaklinam was, Panowie, abyście dziś jeszcze tę ustawę przeprowadzili.** Rząd musi mieć zboże, rząd musi mieć chleb i będzie go miał choćby dlatego, aby nie naprożno wołały zgłodniałe rzesze: chleba naszego powszedniego daj nam dzisiaj i (podniesionym głosem) nie wódź nas na pokuszenie.

Jedną z najważniejszych spraw naszych jest

reforma rolna.

Reformy rolnej nic już ani obalić ani odwołać nie może. (Brawa). Jest to konieczność dziejowa, dzieło sprawiedliwości społecznej. Reforma rolna przeprowadzoną być musi i będzie, nie tylko z **uwzględnieniem** najżywotniejszych potrzeb naszego rolniczego ludu, ale i **całego** narodu, bez obniżenia kultury gospodarczej kraju i bez uszczerbku dla państwa.

Opiekując się pracą, rząd **nie** może uledz żadnym przesądom. Są **tacy,** wedle których tylko praca fizyczna, muskularna, zasługuje na miano pracy. Określeniem takiem nie zdają sobie sprawy z tego, że zawdzięczają pracy właśnie tych, co, nie znając ośmiogodzinnego porządku, po całodziennym trudzie jeszcze po nocach w ciężkim wysiłku muszą ślęczeć. Całe zastępy nauczycieli i nauczycielek, docenci uniwersytetów, literaci, dziennikarze, artyści, zarabiają **znacznie mniej, niż przeciętny robotnik, mają na opędzenie materyalne potrzeb życia mniej niż obecnie ma choćby robotnik rolny,** mogą z zazdrością spoglądać na pewnych **służących,** którzy otrzymują pensye bez porównania **lepsze aniżeli ministrowie** Rzeczypospolitej. **Od tych cichych niestrudzonych** otrzymujemy strawę **duchową, a im chleba brak.** Oni gromadnie nie występują, bo żyją rozproszeni (Głos: bo nie są zorganizowani), nie grożą i dlatego może nie zwraca się na nich uwagi. Czas pomyśleć o nich, bo cierpią.

Wśród zatargów klasowych nie tylko u nas wyłącznie zrodziło się uprzedzenie, że każdy pracodawca jest wrogiem pracownika. Szerzeniem tego przesądu zajmują się **socyaliści; u nas** zajmowali się niem **nawet członkowie jednego z urzędów.** Następstwa tego były zgubne. Tak dalej nie będzie. (Głosy: Chwała Bogu! Nareszcie!). Życie społeczne polega na wymianie pracy. Wszyscy jesteśmy pracownikami i pracodawcami jednocześnie. **Przemysł, rolnictwo,** handel, przedsiębiorstwa, **są częściami organizmu** społecznego, nie **można godzić** w jedną część ciała narodu, nie **można jej** ranić, kaleczyć, bez naruszenia **innych** części. Jeżeli dziś tyle ludzi **cierpi,** to dlatego, że przemysł, rolnictwo i handel tak cierpią. Ostatni **strajk rolny,** który nas przyprawił o stratę przeszło 30 proc. produkcyi krajowej, dał się odczuć dotkliwie w całym narodzie. Wiem,

O większość sejmową.

Warszawa. (Telefonem). Wczoraj w kuluarach sejmowych rozeszła się pogłoska o rozbiciu rokowań w sprawie utworzenia większości sejmowej. Wieść ta jest mocno przesadzona. **Istotnie, sprawa większości weszła w pewne krytyczne stadyum.** Mianowicie Zjednoczenie Ludowe obstaje stanowczo przy żądaniu, **aby zniesiono oznaczone maksimum posiadania ziemi,** względnie podwyższono to maksimum.

W kołach ludowców istnieją dwie grupy zapatrywań. Mniejszość stoi na stanowisku, iż **w sprawie maksimum nie należy się upierać,** gdyż ta sprawa może łatwo stać się przyczyną rozbicia rokowań o większość, która dzisiaj jest kwestyą wprost piekącą. Jak wynika z rozmowy z jednym z posłów ludowych, ta grupa umiarkowana wyraża obawę, że z **tego uporu ludowcy mogą łatwo doczekać się klęski,** albowiem po wejściu do Sejmu posłów z Prus Zachodnich i z Warmii niewątpliwie zostaliby przegłosowani.

Sprawy żywnościowe.

Warszawa. (Telefonem). Na wczorajszem posiedzeniu **komisyi opałowej min. Śliwiński zdał sprawę z obecnego stanu aprowizacyi.**

Sprawa ta przedstawia się z tego względu krytycznie, że **jedyną rezerwą w Polsce rozporządza dziś Poznańskie, a** sprowadzenie zboża z Poznańskiego natrafia na wielkie trudności, ponieważ znajdują się tam jeszcze zapasy zboża niemłóconego, co znowu wypływa z niemożności dostarczenia Wielkopolsce węgla na wymłoty zboża. Według umowy Poznańskie ma dostarczać od 15 listopada codziennie po 150 wagonów zboża i po 300 wagonów ziemniaków. Wszystko jednak zależy od sanacyi stosunków kolejowych, gdyż inaczej transport nie jest możliwy.

Trudności aprowizacyjne w Polsce mają również swą przyczynę w tem, że linia kolejowa do Gdańska nie znajduje się w rękach polskich. Niemcy, nie otrzymując na czas zwrotu wagonów ciężarowych, zamykają dla Polski linię kolejową do Gdańska. Tak się stało właśnie obecnie, kiedy do Gdańska nadeszły dwa statki z żywnością dla Polski.

Dla powiatu chrzanowskiego i dąbrowskiego rząd zalecił wysłanie 73 wagonów żywności (Dąbrowa 52, Chrzanów 21). W dalszym ciągu swego ekspose min. Śliwiński zaznaczył, że robotnicy małopolscy co do aprowizacyi będą traktowani na równi z robotnikami Królestwa. Aprowizacyę górniczych okręgów przemysłowych obejmie w swoje ręce rząd, nie zaś związki robotnicze, jak dotychczas.

że nie strajkujący są tu winni, że wielu z nich idzie tylko za wskazówkami ludzi najczęściej nam obcych. **Jest wyraźny interes pewnych państw i narodów, żebyśmy byli jak najdłużej niezorganizowani.** Dlatego też podżegacze, duchem i krwią nam obcy, powinni być surowo karani. (Głosy: A minister pracy z panem Prystorem pod sąd!).

Najczulsza, najserdeczniejsza opieka państwa, rządu i narodu należy się właśnie tym synom naszym, co w obronie Ojczyzny postradali zdrowie, narazili się na kalectwo. (Okrzyki: Nie dostają zasiłków!).

P. minister skarbu, którego wiedza i powaga cieszą się ogólnem uznaniem, zrobi wszelkie możliwe wysiłki dla

uzdrowienia naszych finansów i dla podniesienia waluty.

C e n t r a l a d e w i z nie dopisała, b ę d z i e więc z w i n i ę t a. U s u n i ę c i e wszystkich o b c y c h p i e n i ę d z y z obszarów państwa naszego i zastąpienie ich przez pieniądze polskie będzie krokiem o wiele skuteczniejszym, najskuteczniejszem jednak będzie, Panowie to, co czasu wymaga, to jest **podniesienie wytwórczości krajowej.** Ku temu powinniśmy wszyscy, nietylko rząd, ale także całe społeczeństwo dążyć. M i n i s t e r s t w o a p r o w i z a c y i znalazło gospodarza. Na środki, które już zarządził, spoglądamy z ufnością i wierzymy, że potrafi usunąć niebezpieczeństwo. W porozumieniu z ministerstwem handlu i przemysłu oraz kolei żelaznych rząd powinien natychmiast utworzyć u r z ą d o p a ł o w y.

Potrzebujemy szkoły nauk politycznych dla przygotowania co najrychlej wielkiej liczby

urzędników państwowych dla kresów wschodnich i zachodnich

i dla zastąpienia cudzoziemców. Potrzebujemy również szkoły dyplomatycznej, ażeby ludzie ze wszystkich sfer i warstw po nauczeniu się języka cudzoziemskiego mogli służyć jako zastępcy zagraniczni Polski.

Trudno mi pominąć milczeniem sprawę mniej ważną od innych spraw palących. Wojna znieprawiła niemało umysłów, spaczyła niemało dusz, spaliła serc niemało,

na pobojowiskach pojawiły się hyeny i szakale, zwane paskarzami.

Nie mowię tu o żadnych mniejszościach narodowych, ale o wszystkich obywatelach Polski. **Zbrodniarzami są wszyscy, którzy gromadzą olbrzymie zapasy żywności,** by je później sprzedawać biedakom pięć, sześć i siedm razy drożej, zbrodniarzami są ludzie, którzy doprowadzili do tego, że dziś w Warszawie kosztuje funt cukru 20 mk., kiedy z Amsterdamu można sprowadzać nieskończone ilości po pięć marek (poruszenie, głosy: Dlaczego się nie sprowadza?), zbrodniarzami są ci, co wywożą jaja, masło, tłuszcze i kury za granicę, kiedy ludność cierpi głód, a żołnierz bez butów chodzi (głosy: kara śmierci na nich!), zbrodniarzami są ci, co z głodu ludzkiego robią majątek, co na cierpieniach ludzkich budują swoje występne szczęście (głosy: karać śmiercią! Konfiskować majątki!). Grzywnami ich karać, to urągowisko sprawiedliwości. Złapany na gorącym uczynku taki złoczyńca zapłaci te marne 50 czy sto tysięcy marek, zaśmieje się w kułak, a jutro zacznie gromadzić węgle na to, aby zrobić nowe miliony (głosy: a co rząd zrobił na to?). Niech mi wolno będzie zrobić osobiste wynurzenie: Przez 10 miesięcy urzędowania nie kazałem aresztować ani jednego człowieka (głos: to szkoda!), przeciwnie, starałem się bezskutecznie uwolnić kilku. Nie jestem krwiożerczy. a jednak jeśli mi dacie władzę. to rząd, na czele którego stać będę. korzystając ze stanu wyjątkowego, przedstawi panom do zatwierdzenia ustawę, upoważniającą go do zwołania do stolicy

doraźnego sądu na tych wszystkich przestępców

(brawa i oklaski) i stosowania kary najsurowszej, **konfiskaty całego majątku, skazywania na dożywotnie roboty publiczne i nawet**

na karę śmierci,

(długotrwałe oklaski. Głos: lud tego oddawna się domagał), bo głową powinien zapłacić złoczyńca, którego chciwość narażała na szwank chociażby jedno życie polskiego żołnierza. O spólnikach tych zbrodniarzy, o tych współwinnych dziś nic nie powiem, ale wiecie panowie. co o nich myślę. (Głos: Ten sam los powinien ich spotkać!).

Zima już nadeszła. przedwczesna, surowa, okrutna. Nie mamy dość żywności, nie mamy dość węgla. drzewa i opału. Wobec takiego położenia znikają między ludźmi wszystkie różnice. niema ani bogatych, ani biednych, jest tylko ludzkość. We wszystkich najzamożniejszych choćby domach, powinno być zaprowadzone

ograniczenie w jadle, w opale i w świetle.

(Głosy: nareszcie!). Nie wszyscy przyjmiemy to bez szemrania. Czeka nas niedostatek, zniesiemy go wszyscy, czeka nas cierpienie, podzielimy je między siebie, wszyscy będziemy cierpieli (głos: złudzenie), wszyscy, z wyjątkiem chorych. starców i dzieci (głos: i paskarzy!), a przedewszystkiem z wyjątkiem armii naszej. której, jeżeli jesteśmy godni imienia wielkiego narodu, niczego zabraknąć nie powinno (głosy: słusznie! okrzyk: z wyjątkiem paskarzy!) — dla tych

konfiskata, ciężkie roboty i kara śmierci! Odpowiedni regulamin rządowy powinien być przygotowany bezzwłocznie.

To są w głównym zarysie najważniejsze zadania, których rząd polski podjąć się powinien. Jedne są nagłe, inne będą wymagały dłuższego czasu. Dla spełnienia wszystkich potrzeba prawdziwej władzy i istotnej siły. Tę władzę i tę siłę tylko nam lud i Sejm dać mogą.

Miewaliśmy tu jednomyślność. Jednomyślność, to jest piękna, odświętna szata, w którą się przebiera przy wielkich okazyach. Do codziennego mozolnego rządzenia trzeba skromniejszej odzieży, **potrzeba większości i opozycyi.** Niechajże więc większość się wytworzy, wielka, ogromna, niech się wypowie (głos: a jak będzie mała?), a gdy taka będzie jej wola, a za nią siła, to rząd w poczuciu obowiązków, pokrzepiony tą siłą, wsparty tem poparciem, pozostanie na stanowisku. Jeśli to nie nastąpi, to

niech z tych licznych stronnictw, powstanie rząd parlamentarny, koalicyjny.

Ale cokolwiek się stanie, stosunek rządu do Sejmu powinien być jasny i wyraźnie określony. Rząd ze względu na wielką odpowiedzialność swoją musi mieć istotnię niepodzielnie wykonawczą władzę. Bez tego praca Wysokiego Sejmu staje się bezpłodną i wszelakie rządu wysiłki będą bezpłodne. Moja osoba jest tu bez znaczenia, nie gra żadnej roli. Ja nie sięgałem po władzę, ja nie przybyłem po władzę ani po majątek, ja nie łaknąłem zaszczytów i nie łaknę ich wcale (brawa i okrzyki: Cześć!), ja przyszedłem tu pracować dla Ojczyzny (brawa i oklaski), pracowałem wiele i pracować chcę, ale na tych warunkach, jakich dziś kraj wymaga.

A kraj cały wymaga, aby rząd był rządzący a nie rządzony

(brawa), kraj wymaga, aby rząd nie lękał się żadnego terroru (oklaski), aby nie działał trwożliwie, niepewnie. Kraj wymaga, aby rząd polski sprawował władzę śmiało, mężnie i sprawiedliwie (brawa, głosy: Czekaliśmy na to).

Gmach państwa polskiego wzniesiony już wysoko. **Polska już stoi i tylko rządem stać będzie** (brawa i długotrwałe oklaski).

Po przemówieniu prezydenta ministrów na propozycyę marszałka Sejmu odroczono rozprawę nad tem ekspose do wtorku.

Następnie wysłuchała Izba sprawozdania komisyi oświatowej o wniosku nagłym pos. R a t a j a w sprawie zrównania przepisów o kwalifikacyach i płacach nauczycieli państwowych szkół średnich. Dalej przyjęto rezolucyę komisyi wojskowej o wniosku pos. Z a ł u s k i w sprawie pomocy sanitarnej dla armii.

Po wysłuchaniu sprawozdania komisyi obrony pracy i komisyi przemysłowo-handlowej w sprawie konstytucyjnego zatwierdzenia dekretu z dn. 23 listopada 1918 roku **o ośmiogodzinnym dniu pracy,** posiedzenie zamknięto. Następne we czwartek.

Sytuacya aprowizacyjna Krakowa.

Groza głodu i niedostatku opału, jakie zawisły nad ludnością Krakowa, oraz sprawa wyjaśnienia wobec przedstawicieli prasy miejscowej właściwej przyczyny zła i tych, którzy tutaj istotnie ponoszą winę, skłoniły przyboczną Radę aprowizacyjną do zwołania konferencyi, która odbyła się we czwartek wieczorem w sali konferencyjnej magistratu. Przewodniczył prezes Rady przybocznej aprowizacyjnej, r. Dr Czerny, w obradach wzięli udział dotyczący referenci magistratu i referenci prasy.

Na wstępie podniósł przewodniczący, że pragnie przedstawić istotny stan tej nadwyraz ubolewania godnej sprawy. Odnośnie do artykułów rejonowanych, które państwo ujęło w swe ręce, gmina jest tylko organem rozdzielczym. Rząd jednak w tej mierze nie spełnia swego obowiązku. Od szeregu miesięcy nie mamy mąki, od tygodni mąki na chleb. Ustawa o obrocie zboża została wydaną, l e c z n i e s t w o r z o n o a p a r a t u, aby ją w y k o n a ć. Nic nie uczyniono, aby uniemożliwić producentom rolnym sprzedawania zboża po paskarskich cenach. Rada przyboczna aprowiz. i magistrat nie zachowały się biernie po wydaniu ustawy. Mowca obszernie omawia starania w tym kierunku. Z ministerstwa aprowizacyi uzyskano pozwolenie, by gmina m. Krakowa, jako komisyoner rządu, mogła na potrzeby ludności m. Krakowa wykupywać zboże z pow. miechowskiego i pińczowskiego. Zezwolenie pozostało jednak na papierze, bo odnośny referent min. aprowiz. rzecz uniemożliwił. Nawet n a t e l e g r a m g e n. d e l e g a t a D r a G a ł o c k i e g o Warszawa nie odpowiedziała. Wiceminister Sobański, będąc w Krakowie, dał tylko ogólnikowe przyrzeczenia. Z 200 wagonów, które mieliśmy z powiatów miechowskiego i pińczowskiego otrzymać, dostaliśmy dwadzieścia kilka. Mimo, że miasto płaci wyższe ceny, niż kontyngentowe. ziemianie tamtejsi stawiają wprost bierny opór. Zboża dać nie chcą, czekając na podwyższenie, ewentualnie na wprowadzenie wolnego handlu. Dopóki Sejm w sprawie handlu zbożem nie wypowie swego zdania, od rządu nie możemy się niczego spodziewać.

Przyb. Rada aprowiz. wraz z gminą m. Krakowa zwróciły się do kierownika sekcyi Urzędu żywnościowego w Krakowie o przydzielenie dla miasta pewnej ilości zboża, wykupywanego w pow. krakowskim przez starostwo. Niestety, ziemianie z pow. krakowskiego nie odstawili nawet pierwszej części kontyngentu, którą winni byli odstawić dnia 15 ub. miesiąca.

St. r. Sawiński podnosi, że mąki jest dosyć, lecz w pasku po cenie do 3000 kor. za 100 kg. Po cenie kontyngentowej tak ziemianie, jak chłopi zboża oddać nie chcą. Z kontyngentu w ilości 200 wagonów, jakie przypadają z pow. krakowskiego, dostarczono — 12. Sfery ziemiańskie i włościańskie wobec głodu w miastach zachowują się z zupełną obojętnością. Co do cukru, to już czwarty miesiąc niema tego artykułu. Rząd zmniejszył racyę z 600 gr. na 400 na miesiąc. Gmina poczyniła starania, by cukier zakupić w Czechach. Cena jego będzie wysoka.

Dr Czop przedstawiał sprawę zaopatrzenia miasta w naftę i spirytus. St. r. Sawiński omawiał sytuacyę węglową. Gmina musi zaopatrzyć, po wyłączeniu kolejarzy i wojskowych, 38.000 rodzin w Krakowie, oraz zakłady publiczne z 400 wagonów miesięcznie. Obecnie jest nadzieja, że sytuacya się poprawi, gdy nadejdzie węgiel z G. Śląska i zwiększa się wydajność naszych kopalń. Co do dostarczenia miastu drzewa, zaznacza r. Dr Czerny, że gmina zamówiła 2800 wagonów z okolic Żywca, Niska i Sanoka, powiatowe komisye rozdzielcze czynią jednak przy transportach niesłychane utrudnienia. R. Rosenzweig podnosi, by zaapelować do kolei i wojskowości, posiadających zapasy węgla, aby ludności miasta przyszły w obecnej, ciężkiej chwili z pomocą. Wkońcu r. Dr Wydro przedstawił sprawę zaopatrzenia miasta w ziemniaki. W dyskusyi zabierali głos red. Beaupre, Mróz, prof. Kozłowski, wiceprez. Sare, r. Ign. Landau i inni, przytaczając mnóstwo jaskrawych faktów nadużyć i utrudnień na kolejach podczas transportów. oraz podając środki ratunku. któreby ludność miasta ochroniły przed katastrofą aprowizacyjną, jaka jej podczas zimy zagraża.

KRONIKA.

Z miasta.

DEMONSTRACYA NAUCZYCIELI. We czwartek około godz. 11 przed południem nauczyciele szkół miejskich, w liczbie około 200, przybyli do westibulu magistratu. Przyjęli ich trzej wiceprezydenci i r. Dr Wydro. Imieniem przybyłych przemówił dyr. Drozdowski. domagając się przydziału chleba, węgla, mąki i cukru dla nauczycieli szkół powszechnych krakowskich, oraz zniżonych kart tramwajowych. Delegacya nauczycieli poruszyła także sprawę dostarczenia odpowiedniego kontyngentu węgla dla szkół miejskich, aby młodzież uchronić od przymusowego próżnowania. Wiceprez. Rolle oświadczył, że wobec zarządzeń rządu magistrat jest bezsilny, będąc skazanym tylko na wydawanie kartek na odnośne artykuły. Wkońcu zapewnił nauczycieli, że ich postulaty będą niezwłocznie przesłane rządowi w drodze telegraficznej.

ZJAZD ABSOLWENTÓW WYŻ. SZKÓŁ TECHN.-PRZEM. odbędzie się w Krakowie dnia 16 i poniedziałek d. 17 b. m. W sobotę nastąpi zapoznanie się uczestników zjazdu w restauracyi hotelu Pollera o godz. 8 wieczór. W niedzielę o godz. 8 rano Msza św. w kościele św. Anny. O godz. 9 w sali Tow. techn. otwarcie zjazdu przez przewodniczącego komitetu, J. Burzyńskiego. Referat główny o stanowisku i ochronie socyalnej absolwentów wyż. szkół techn.-przem. i innych równorzędnych zakładach technicznych. O godz. 2 po poł. zwiedzanie Wawelu; o godz. 4 po poł. obrady sekcyi. W poniedziałek 17 b. m. w sali Tow. techn. przed południem i po południu dalsze referaty. uchwalenie statutu Związku, wybór prezydyum, zarządu i komisyi rewizyjnej, wybór komitetu wykonawczego, zamknięcie zjazdu. We wtorek ewentualne nadprogramowe wycieczki fachowe.

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO komunikują: Jutro wchodzi na afisz nowość Alfreda Testoni'ego. trzyaktowa komedya p. t. „Powodzenie". „Powodzenie" grane będzie w niedzielę wieczór, w poniedziałek, wtorek, czwartek i sobotę przyszłego tygodnia. W niedzielę po południu „Głupi Jakób" T. Rittnera z p. Sosnowskim w świetnej kreacyi Szambelana.

Z TEATRU POWSZECHNEGO komunikują: Dziś jedna z najulubieńszych operetek współczesnych, mianowicie „Róża Stambułu", świetnie grana przez pp. Brzozowską, Harasimowiczównę i in. i z niezrównanym tańcem wschodnim pp. Koszutskich; jutro arcyzabawna farsa amerykańska „Potasz i Perlmutter", stale przy wysprzedanej grywana widowni.

RZADKA UROCZYSTOŚĆ. We czwartek przed południem odbyła się w kościele N. Maryi Panny uroczystość złotych godów znanego w naszem mieście st. radcy mag. i b. naczelnika akcyzowego p. Ludwika Zawiłowskiego i jego małżonki Heleny z Grzymalskich. Niezwykła ta w naszych czasach uroczystość zgromadziła w kościele grono przyjaciół rodziny jubilatów, których dom. znany z staropolskiej gościnności, był przez długie lata jednym z ognisk życia towarzyskiego w Krakowie. Wzruszającej ceremonii dopełnił długoletni przyjaciel rodziny, ks. prałat Bielenin, który wygłosił też piękną przemowę. Podczas Mszy św. śpiewał syn jubilatów, p. Konrad Zawiłowski, artysta opery w Berlinie. Jubilaci otrzymali ze wszech stron gratulacye.

AKT ROZPACZY. Ubiegłej nocy przytrzymano na dworcu towarowym Stanisława Smagę, ubranego w mundur wojskowy, w chwili, gdy usiłował skraść wagon kolejowy. Doprowadzono go na inspekcyę policyjną na dworcu i chwilowo osadzono na strażnicy obok inspekcyi. Gdy po pewnym czasie zawezwano go do przesłuchania, desperat wisiał na pasku na kracie okna. Pomoc lekarska okazała się bezskuteczną. Zwłoki odstawiono do zakładu medycyny sądowej.

Z Polski i ze świata.

POWOŁANIE PODPUŁKOWNIKA MĄCZYŃSKIEGO NA FRONT. Dzienniki lwowskie donoszą, że podpułkownik Czesław Mączyński, dzielny obrońca Lwowa, został telegraficznym rozkazem Naczelnego Dowództwa powołany na front litewski, gdzie obejmuje dowództwo 2-giej brygady białorusko-litewskiej.

WYKRYCIE DRUKARNI KOMUNISTYCZNEJ W WARSZAWIE. Policya warszawska dokonała onegdaj rewizyi w drugorzędnej drukarni Chaima Haendlera i znalazła w niej poważną ilość odezw komunistycznych i anarchistycznych, oraz tak zwane po drukarsku zacę, t. j. skład czcionek, z których odbijano odezwy. Odezwy policya skonfiskowała, a Handlera aresztowała.

W trakcie rewizyi wyszedł też na jaw fakt niespodziewany. Oto w tej podrzędnej drukarence, obok druków komunistycznych, znaleziono druki pochodzące z obstalunków rządowych. Właściciel drukarni wyjaśnił, że druki rządowe wykonywa na zlecenie pewnej firmy katolickiej, która, nie mogąc z powodu strajku zecerów wykonać na czas zamówień państwowych, przekazała roboty drukarniom żydowskim. Tak więc żydzi przy każdej okazyi robią na nas dobre interesa. a my im do tego wszelkimi sposobami dopomagamy.

P. SAMUELS PROSTUJE FAŁSZE ŻARGONÓWEK. Korespondenci żydowscy z Warszawy napisali swoim zwyczajem kłamliwie do pism angielskich, że polskie władze rządowe traktują źle p. Samuelsa i robią mu trudności. Wobec tego p. Samuels zażądał od gazet żydowskich sprostowania, że dzieje się wprost przeciwnie, gdyż władze polskie stale mu we wszystkiem „współdziałają" (?).

SKANDALICZNA UCIECZKA ZBRODNIARZA. Z więzienia karnego dla wojskowych przy ul. Dzikiej w Warszawie przewożono w tych dniach samochodem do cytadeli Zygmunta Eyssmontta, porucznika żandarmeryi, eskortowanego przez trzech żandarmów. Gdy samochód znalazł się na pl. Broni w pobliżu ul. Wójtowskiej, Eyssmontt nagle wyjął rewolwer i zaczął strzelać do konwojujących go żandarmów poczem wyskoczył z samochodu i ostrzeliwując się gęsto, zdołał umknąć. Ranni zostali ciężko żandarmi: Witkowski i Ponikowski. Witkowski już zmarł. Zbiegły porucznik żandarmeryi oskarżony był o morderstwo z rabunkiem w pobliżu frontu.

ORGIE SAMOCHODOWE. Przeglądając kronikę pism warszawskich, przekonać się można, że także i Warszawa stała się w ostatnich czasach terenem harców samochodowych i areną, na której krajowi i importowani szoferzy trudnią się wyprawianiem w lepszy świat znękanych wojną mieszkańców. Liczba wypadków przejechania przez samochody wzrasta tam z każdym miesiącem. I tak: w styczniu, lutym, marcu i kwietniu notowano po trzy wypadki, w maju, czerwcu i lipcu po 10, w sierpniu 12, we wrześniu 16, w październiku aż 20. W rzeczywistości liczba ich jest znacznie większa, lecz Pogotowiu ratunkowemu nieznana, wiele bowiem osób, poszwankowanych przez samochody, leczy się prywatnie. Ponieważ czynniki wojskowe, czy policyjne uważają się w tej sprawie za bezsilne, prasa warszawska zwraca się o interwencyę do sfer wyższych.

SŁUŻBY DOMOWEJ BRAK — BEZROBOTNYCH CORAZ WIĘCEJ. W warsz. „Kuryerze Polskim" czytamy: Biura pośrednictwa pracy dla służby zestawiły świeżo sprawozdanie ze swego ruchu za miesiąc wrzesień b. r. Zawarte w sprawozdaniu cyfry są tak charakterystyczne, że warto poświęcić im uwagę. W okresie sprawozdawczym zgłoszono zapotrzebowań na służbę męską 227, na kobiecą 3536. Do służby zgłosiło się mężczyzn 320. kobiet 1880, przyjęło zaś służbę mężczyzn 182, kobiet 1770. Pozostało więc jeszcze mnóstwo niepokrytych zapotrzebowań przy równoczesnym wzroście liczby „bezrobotnych".

STRAJK AKTORÓW POZNAŃSKICH. Poznań, który przed przeniesieniem agitacyi strajkowej z innych dzielnic polskich bronił się dotychczas skutecznie, padł w tych dniach ofiarą tej zarazy. Oto aktorzy Teatru Wielkiego, przeważnie przybysze z innych dzielnic, porzucili pracę — postawiwszy przedtem dyrekcyi mnóstwo żądań, a koledzy ich z drugiej sceny poznańskiej, celem poparcia ich, urządzili u siebie strajk demonstracyjny.

POTWORNOŚCI BOLSZEWICKIE. Rosyjska gazeta „...yzyw" podaje streszczenie mowy gen. Krasnowa do kozaków, w której opowiadał fakty, ustalone przez komisyę śledczą do zbadania okrucieństw bolszewickich. Rewelacye te odnoszą się do Woroneża, gdzie na czele czrezwyczajki stali dwaj żydzi: Baruch i Pelman. Działalność tej czrezwyczajki przechodzi wszystko, co wymyśliła inkwizycya: wykluwali oni oczy swym ofiarom, wykręcali im stawy w rękach i nogach, odcinali uszy, nosy, zdzierali paznokcie, oficerskie epolety wpychali do gardła, jak również i gwiazdę bolszewicką. Gwiazdę taką znaleziono w gardle trupa ks. Slesarewa, zamęczonego przez bolszewików w Woroneżu po odwrocie oddziałów gen. Mamontowa.

Nie tu jednak kres był zbrodni bolszewickiej czrezwyczajki. Rzucała ona swe ofiary wprost do kipiącej wody, albo wkładała do niej ich poszczególne części ciała. Następnie zdzierano skórę z oparzonych miejsc i porzucano nieszczęśliwych, pozostawiając ich na pastwę powolnego konania. Niektórym z oskarżonych wlewano w gardło roztopiony ołów. Funkcyę tę spełniała siostra komendanta Woroneża. W taki sposób umęczono zakonników z Mitrofańskiego klasztoru, którzy w czasie zajęcia Woroneża przez gen. Mamontowa pozostawali z nim w stosunkach. Po opuszczeniu przez niego miasta zostali aresztowani i oddani czrezwyczajce. Po odwrocie Mamontowa bolszewicy zamordowali córkę kupca Baszkirowa za to tylko, że w czasie okupacyi miasta przez kozaków ośmieliła się pogrzebać zwłoki swego zabitego przez bolszewików ojca przed zajęciem miasta przez Mamontowa.

RZEŹ ŻYDÓW NA UKRAINIE. Dzienniki kijowskie, wychodzące pod cenzurą władz wojskowych Denikina, przynoszą wiadomości o pogromie żydów w Fastowie, dokonanym przez armię ochotniczą. Zginęło około 2 tysięcy żydów. Tysiące ciężko rannych pozostało bez pomocy. Szczególnie straszne sceny rozegrały się na podwórzu synagogi, dokąd się żydzi schronili. Nie szczędzono również 60 żydów, którzy ukryli się w kościele. Żołnierze spalili dwieście domów. Żydzi kolejarze przy pomocy Czerwonego Krzyża międzynarodowego zorganizowali pomoc i dostarczenie żywności.

Zawiadomienia i komunikaty.

IGNACY DYGAS, niezrównany wykonawca pieśni, mistrz bel-canta, wystąpi tylko jeden raz u nas w niedzielę 16 b. m. w sali „Sokoła". Program koncertu obejmuje najpiękniejsze utwory z bogatego repertuaru artysty. Cudowna barwa głosu, metaliczny blask i siła, a przytem liryzm, miękkość i uczuciowy wyraz jego śpiewu nadają jego interpretacyi znamiona najdoskonalszej sztuki. Pierwszy koncert Dygasa w zeszłym sezonie wytworzył odrazu ścisły kontakt między artystą a publicznością krakowską i utrwalił przekonanie, że w osobie Dygasa posiada Polska najwybitniejszego pieśniarza i śpiewaka aryi operowych.

Bilety są do nabycia u J. Rudnickiego, Linia A-B. 4373

PORANEK MASCAGNIEGO I LEONCAVALLA odbędzie się nieodwołalnie w niedzielę 16 b. m. w sali Tow. Lekarskiego o godzinie 11 przed południem. Prelegentem będzie Dr Józef Reiss — w części ilustracyjnej wystąpią wybitne siły artystyczne: Wanda Hendrichówna, Adam Ludwig, Alfred Rawicz i prof. Stanisław Lipski. Bilety, których sprzedaż idzie szybkiem tempem, są do nabycia u J. Rudnickiego, Linia A-B. 4374

SKLEP MASARNI MIEJSKIEJ. W dniu 15 b. m. otworzony zostanie w pasażu Bielaka przy Rynku głównym sklep z wędlinami masarni miejskiej. Sprzedaż będzie się odbywać codziennie w dnie powszednie od godz. 8 rano do 1 po poł. i od 3 do 7 wieczorem. Sprzedaż wędlin odbywać się będzie po cenach ustanowionych w cenniku, zatwierdzonym przez zarząd jatek i masarni miejskiej, a znajdującym się w sklepie. Jedna osoba zakupić będzie mogła najwyżej 1 klgr. wędlin.

SPRZEDAŻ CUKRU. Magistrat zawiadamia, że sprzedaż cukru za drugą połowę lipca kończy się z dniem 13 b. m. Sklepy rejonowe i konsumy są obowiązane zrealizowane kupony cukrowe za powyższy czasokres złożyć we właściwych biurach chlebowych najpóźniej do 15 b. m. włącznie. Sprzedaż cukru na następny okres rozpocznie się w najbliższych dniach.

Z TOW. NUMIZMATYCZNO-ARCHEOLOGICZNEGO i Tow. Muzeum Etnogr. donoszą, że w piątek 14 b. m. o g. 6 w sali seminaryum archeolog. Un. Jagiell., św. Anny 12. mówić będzie dyr. Dr M. Gumowski na temat: „Ze studyów nad numiz. litewską".

PAN JÓZEF JASIŃSKI z Ziemi Radomskiej złożył na ręce Ks. Prep. Jana Masnego 800 rubli dla najbiedniejszych z Parafii św. Szczepana. Za ten hojny dar Komitet parafialny Opieki nad ubogiemi składa ofiarodawcy serdeczne Bóg zapłać. 4378

SKŁADKI ZŁOŻONE W ADMINISTRACYI „GŁOSU NARODU".

Na żywność dla uchodźców z G. Śląska: Szkoła 6-kl. żeńska w Dębicy K 169,68; dzieci szkolne

z Rogóżnika K 30.20; Urząd paraf. w Jastrząbce Starej K 150; parafia Hebdów od gospodarzy ze Śmiłowic K 59. rb. 32; Adam Karaś, zebrane w gminach: Sieklówka Dolna K 110, Sieklówka Górna K 151; uczniowie i uczennice Akademii handl., szkoły II-klasowej i uzupełniającej, oraz słuchaczki kursu absolwentek składają K 1.028; dzieci szkolne z Lgoty K 20; szkoła 4-klasowa żeńska w Inwałdzie, ze składek uczenic dla dzieci górnośląskich K 42.68; uczniowie państw. gimnaz. w Mielcu K 200; Urząd podatkowy w Zakliczynie z drobnych składek dobrowolnych K 18.49; Dyrekcya państw. gimnaz. w Gorlicach od uczniów wszystkich ośmiu klas K 440.15; zarząd szkoły 4-klas. w Kamieniu, złożono przez dzieci szkolne K 36; Wanda Fuxówna, kier. sz. ż. w Wojniczu, złożono przez dzieci szkolne K 25; Polski Związek zawod. chrześc. robotników w Wadowicach, złożone na ręce ks. Żaka K 788.12; Komitet rozdziału odzieży amerykańskiej w Wadowicach K 37. Ogółem do dnia dzisiejszego złożono kwotę: K 61.837 60 h, rubli 814 i mk. pol. 52.50.

Na żłóbki pols. im. H. Sienkiewicza: S. P. 20 K.

Na Rodzinę Sierocą na Woli Justowskiej: Julia Wallerowa, Świdnik, zamiast światła i kwiatów na grób ś. p. męża — 100 K. Jerzowie Gablenzowie 50 K. zamiast kwiatów na trumnę ś. p. Róży Łuszczkiewicz-Gallowej.

Na wdowy i sieroty po legionistach: Konopnicki Brody, 150 K; Komitet rozdziału odzieży amerykańskiej w Wadowicach 37 K.

Na Skarb Narodowy: Ósma kl. gimn. VI w Podgórzu, z okazyi imienin gospodarza klasy—100 K.

Na cele opieki nad żołnierzem polskim składa ks. Masny 220 K. otrzymano za dyety w czasie wyborów do Sejmu.

Na Zakład w Pawlikowicach: Funkcyonaryusze Sądu pow. w Wieliczce K 72, zamiast kwiatów na trumnę ś. p. Józefa Icika, starszego oficyała kanc.

Repertuar teatru miej. im. J. Słowackiego.

Piątek: „Dziady" A. Mickiewicza.

Sobota: (Nowość). „Powodzenie", komedya w 3 aktach Alf. Testoni'ego.

Niedziela: Po poł. „Głupi Jakób" T. Rittnera; wiecz. „Powodzenie" A. Testoni'ego.

Poniedziałek: „Powodzenie A. Testoni'ego.

Wtorek: „Powodzenie" Testoni'ego.

Środa: „Dziady A. Mickiewicza.

Czwartek: „Powodzenie" A. Testoni'ego.

Piątek: „Dziady" A. Mickiewicza.

Sobota: „Powodzenie" Testoni'ego.

Niedziela: Po poł. „Polityka" Wł. Perzyńskiego; wieczorem „Makbet" Szekspira.

Repertuar miejskiego teatru powszechnego.

Piątek: „Róża Stambułu".

Sobota: „Potasz i Perlmutter".

Niedziela: Po poł. „Lalka"; wieczorem „Orfeusz w piekle".

Repertuar „Bagateli".

Piątek: „Dudek".

Sobota: Po poł. „Panna służąca"; wieczorem „Kobieta bez skazy".

Niedziela: Po poł. „Panna służąca"; wieczorem „Dudek".

Poniedziałek: „Panna służąca".

Wtorek: „Konfekcya męska".

Środa: „Konfekcya męska".

Obrady Sejmu polskiego.

Warszawa. P. A. T. Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu odbyła się w dalszym ciągu dyskusya aprowizacyjna.

Pos. Mierzejowski oświadcza, że większość komisyi po rozpatrzeniu wniosków i poprawek ministra aprowizacyi wprowadziła do ustawy o obrocie ziemiopłodami w roku gospodarczym 1920 szereg zmian. Mowca zaznaczył, że mniejszość komisyi zgłosiła deklaracyę, iż podtrzymuje projekt rządowy o całkowitym sekwestrze.

Pos. Czapiński oświadcza, że mniejszość komisyi uważa wolny handel za szkodliwy. Mowca jest zdania, że katastrofalny stan kraju przypisać należy prowadzonej przez nas wojnie i z tego powodu należy zawrzeć pokój. W dalszym ciągu krytykował p. Czapiński działalność rządu i domagał się jego ustąpienia.

Pos. Wasilewski zarzuca rządowi, że nie wyzyskał ustawy aprowizacyjnej z 29 lipca. Mowca w imieniu swego klubu oświadcza, że chociaż ustawa obecna go nie zadawala, będzie za nią jednak głosował, żeby nie utrudniać sytuacyi. Jest przekonany, że rząd ten nie będzie w stanie przeprowadzić tej ustawy. Rząd ten powinien ustąpić.

Pos. Fe...rowicz oświadcza, że rząd poszedł na drogę kompromisu, dla którego zrzekł się korzyści, płynących nietylko z własnego projektu, ale i tych, jakie mu dawał projekt komisyi aprowizacyjnej. — Wolny handel jest tylko legalizowanem paskarstwem i doprowadzić musi do katastrofy.

Pos. Brzeziński zaznacza, że ustawa z 29 lipca była zła, ale obecna jest jeszcze gorsza, gdyż pozwala paskarzom na największy obrót zbożem. Mowca w imieniu swego klubu oświadcza, że obstaje przy projekcie p. Sobańskiego.

Pos. Niewinowski podnosi, że przez wprowadzenie wolnego handlu wzrośnie cena zboża, a w ślad za tem rozpocznie się na całej linii akcya robotników celem uzyskania wyższych płac. Podniesienie cen na zboże może doprowadzić do pewnego chaosu, gdyż jeśli chleba zabraknie, a ceny się jeszcze podniesie, to należy się obawiać, że przyjdzie do nas bolszewizm nie rosyjski, ale nasz własny, narodowy.

Pos. Wróblewski wskazuje, że dotychczasowa gospodarka min. aprowizacyi dowodzi, iż rząd nie potrafiłby ściągnąć sekwestru. Kwestya aprowizacyjna może być rozwiązana tylko w drodze zakupu potrzebnej ilości zboża.

Na tem zamknięto debatę generalną. Następne posiedzenie jutro o godz. 3 po poł.

Decyzya w sprawie Galicyi Wschodniej.

Poznań. P. A. T. Radio z Paryża. **Komisya dla spraw polskich, pod przewodnictwem Cambona, powzięła decyzyę w sprawie Galicyi wschodniej.** Ponieważ decyzya ta nie została powzięta jednomyślnie, przeto Najwyższa Rada międzysojusznicza po przyjęciu tej decyzyi do wiadomości postanowiła odroczyć na później ostateczne wypowiedzenie się w sprawie Galicyi wschodniej.

PRZEDSTAWICIEL POLSKI PRZY KOMISYI PLEBISCYTOWEJ.

Warszawa. P. A. T. Poseł Zamorski zamianowany został reprezentantem rządu polskiego przy komisyi plebiscytowej w Cieszynie.

UMOWA GOSPODARCZA Z RZĄDEM DENIKINA.

Warszawa. P. A. T. Dnia 12 b. m. nadeszła tu wiadomość, że polska misya gospodarcza, która pod kierownictwem b. ministra Iwanowskiego wyjechała do południowej Rosyi, zdołała już zawrzeć wstępną umowę gospodarczą z rządem Denikina.

STRAJK AKTOROW W POZNANIU.

Poznań. P. A. T. Na wczorajszem zebraniu Rady miejskiej omawiano obszernie sprawę **strajku artystów teatru miejskiego.** Po wyjaśnieniu ze strony radnego Cynka, jako referenta dla spraw teatralnych, Rada miejska jednogłośnie potępiła strajk i postanowiła traktować go jako zerwanie przez artystów umów, zawartych z dyrekcyą. Rada zgodnie zaleciła magistratowi, aby nie ustępował wobec niesłusznych żądań artystów, nawet gdyby teatr miał być wskutek strajku przez dłuższy czas zamknięty.

Walki na wschodzie.

Warszawa. P. A. T. Komunikat sztabu gen. wojsk polskich z dnia 12 b. m.

Front litewsko-białoruski: **Nieprzyjacielskie ataki na nasze placówki na południowy wschód od Łucka i na południe od Kopatkowic zostały odparte. Na reszcie frontu starcia patroli wywiadowczych.**

Front wołyński: Spokój.

Zast. szefa sztabu gen. **Haller, pułk.**

Warszawa. P. A. T. Komunikat sztabu gen. wojsk polskich z dnia 13 b. m.:

Front litewsko-białoruski: **Na całym froncie jedynie utarczki oddziałów wywiadowczych.**

Front wołyński: Spokój.

W zastępstwie szefa sztabu generalnego:
Haller, pułkownik.

Znaczenie kondotjerskiej wyprawy Kramarza.

Cieszyn. (Telefonem). Najemnikami i kondotierami byli Czesi już nieraz w ciągu wieków. Dzisiaj tej roli podjął się dr. Kramarz. Prasa socyalistyczna atakuje go ostro za wyprawę do Rosyi, dopatrując się w niej chęci użycia syberyjskiej armii czeskiej do walki z bolszewikami. To jednak, co piszą „Narodni Listy" z dnia 10 b. m., rzuca na tę sprawę zupełnie inne światło:

„Czwórporozumienie dosłownie pieściło się z Polakami, jako z mocarstwem, wysługującem się koalicy w walce z bolszewikami. Dyplomacya polska zdołała wmówić w koalicyę, że Polska będzie najlepszą zaporą antybolszewicką, a cenną zapłatą za to wysługiwanie się ma być Cieszyńskie. Naszą pracą, naszą ziemią płacić chce koalicya Polsce. Teraz dopiero, gdy czeska armia syberyjska ma opuścić Syberyę, poznała koalicya, jaką siłą antybolszewicka ta armia przedstawia (?). Bez wojsk czeskich koalicya blokady nie zdoła przeprowadzić (?!). Niech też przy tej okazyi pozna koalicya, jaka krzywda stała się Czechom w sprawie Cieszyńskiego. Zdradą jest występowanie socyalistów czeskich przeciwko planowi, by czeską armię syberyjską zostawić w Rosyi. Armia ta musi być równoważnikiem polskiej służby antybolszewickiej u koalicyi. Sprawa Cieszyna zależy, być może, od tego, co my o niej postanowimy".

Czesi więc za „wysługiwanie się" koalicyi mają nadzieję otrzymać jako zapłatę Cieszyńskie. Oto cel kondotjerskiej wyprawy Kramarza do Rosyi.

Praga. P. A. T. Dziś odbyło się w Pradze wielkie zgromadzenie, protestujące przeciwko zamiarowi wmieszania wojsk czesko-słowackich na Syberyi do walk z wojskami sowieckimi. W czasie zgromadzenia domagali się mowcy jak najrychlejszego powrotu tych wojsk do ojczyzny. W manifestacyi wzięli udział zaproszeni przedstawiciele rządu i klubów poselskich.

„NOBLESSE CZESKA".

Cieszyn. (Telefonem). Opawska „Deutsche Post" dowiaduje się, że w Budziejowicach **kazał burmistrz zapłacić po 10 koron podatku niemieckim właścicielom realności, którzy w dniu czeskiego święta narodowego nie wywiesili flag i nie udekorowali domów.** Pieniądze w ten sposób uzyskane przeznaczono na czeskie cele narodowe.

Potop fałszywych banknotów na Słowaczyźnie.

Cieszyn. (Telefonem). Ze Zwolenia piszą do „Narodnich Listów": **W ostatnich czasach rozpowszechniło się na Słowaczyźnie tyle fałszywych pieniędzy, że grozi to katastrofą życiu gospodarczemu.** W obiegu są jeszcze tylko 50- i 100-koronówki, prawie wszystkie fałszywe. Drobniejsze pieniądze trzymają Słowacy w ukryciu, jako pewniejsze.

Urzędy nie chcą wymieniać stukoronówek, wymawiając się tem, że nowych pieniędzy nie mają. W ten sposób kursują na Słowaczyźnie jedynie pieniądze fałszywe, a urzędy nie chcą, czy też nie potrafią przeszkodzić temu bezprawiu. Niedopisuje policya wojskowa, ani detektywi, których wszędzie jest pełno.

Urzędy niszczą fałszywe banknoty, przez co czynią krzywdę przeważnie ubogim sferom, które innych pieniędzy wogóle nie posiadają. „Czemu rząd nie zaradzi temu nieszczęściu, grożącemu przedewszystkiem najuboższym?" — pytają „Narodni Listy".

RZĄD CZESKI A DUCHOWIEŃSTWO.

Cieszyn. (Telefonem). „Prazsky Veczernik" przypomina, że **rząd czeski surowo zakazał duchowieństwu agitacyi w okresie wyborów do Rad gminnych i groził karami dyscyplinarnemi za wszelkie przekraczanie tego zakazu.** Teraz jednak, kiedy chodziło o pożyczkę wewnętrzną, wezwał ten sam **rząd księży do agitowania z ambony za podpisywaniem pożyczki.** A zatem, jak słusznie zauważa „Prazsky Veczernik", rząd pierwszy wykracza przeciwko zarządzeniom, które wydaje.

CENZURA NA SŁOWACZYŹNIE.

Cieszyn. (Telefonem). „Zipser Anzeiger" usiłował przedrukować artykuł „Arva und Zips" dnia 1 listopada z „Prager Tagblattu". „Prager Tagblatt" donosi, że cenzor na Słowaczyźnie wykreślił cały artykuł i pyta: Czyż rząd czeski sądzi, że cenzor usposobi Spiszaków przychylnie do Republiki czesko-słowackiej w czasie plebiscytu i czy zamieszczanie dat i liczb, zawartych w tym artykule, wywoła pożądany dla Czechów nastrój plebiscytowy?

Gwałtowny spadek koron i marek.

Wiedeń. P. A. T. „N. Fr. Presse" donosi, że w Zurychu dnia wczorajszego **kurs koron i marek się pogorszył.** Wczoraj notowano korony w Zurychu 5 centimów, zaś marki 15.25. Wedle wiadomości, które następnie nadeszły z Zurychu, spadł dzisiaj kurs koron do 4.90.

Denikin ewakuuje Kijów.

Wiedeń. P. A. T. Ukraińskie Biuro pras. komunikuje z Kamieńca Podolskiego. **Denikin zarządził ewakuacyę Kijowa.** Wielkorosyjskie oddziały w okolicy Kijowa znalazły się w sytuacyi nie do utrzymania i stracili wszystkie stacye kolejowe. Bolszewicy stoją w półkolu aż do Fastowa. Powstańcy ukraińscy posuwają się ze wschodu i przecięli połączenie między Kijowem a podstawą operacyjną Denikina pod Połtawą. Jedyną linią odwrotu jest Dniepr, na którego brzegach stoją oddziały pod atamanem Zełenym, a który obsadził Kaniów i Czerkasy.

Denikin pobity.

Amsterdam. P. A. T. Wedle iskrowej depeszy bolszewickiej **wojska czerwone przełamały front gen. Denikina** na szerokości 47 mil. Wedle innego sprawozdania bolszewickiego, został gen. Denikin w okolicy Dimitriewa pobity przez bolszewików i zmuszony do odwrotu.

AMNESTYA BOLSZEWICKA.

Paryż. P. A. T. Ag. Havasa donosi z Helsingforsu pod datą 11 b. m., że rząd bolszewicki przygotowuje amnestyę dla przestępców politycznych i zwykłych.

Sukcesy Judenicza.

Wiedeń. P. A. T. Tel. Comp. donosi z Londynu: „Times" dowiadują się z Helsingforsu, że **wojska gen. Judenicza odniosły nowy sukces w kierunku Gdowa i odparły** na wielu miejscach bolszewików. Także i walki między Dźwiną i Berezyną miały pomyślny rezultat dla Judenicza. Odzyskał on cały obszar stracony przed trzema tygodniami i **znajduje się najwyżej 50 mil od głównych pozycyi wojsk Denikina.**

Bank angielski podwyższył dyskont na 7 proc.

Wiedeń. P. A. T. „N. Wien. Tagblatt" donosi z Berlina: „D. Allg. Ztg." podaje, że **Bank angielski podwyższył dyskont na 7%.** W berlińskich kołach bankowych nic o tem niewiadomo i wskazują tam, że należy czekać na potwierdzenie tej informacyi. Samo doniesienie dziennika wywołało łatwo zrozumiałą sensacyę.

DEWIZY.

Warszawa. P. A. T. Państwowa centrala dewiz z dnia 13 b. m.: Funty szterlingi 184, dolary 43.75, franki francuskie 5.05, franki szwajcarskie 8.05, franki belgijskie 5.35, liry 4.05, marki fińskie 1.85, lei rumuńskie 1.80, floreny holenderskie 16.35, korony szwedzkie 10.40, korony norweskie 9.90, korony duńskie 9.30, marki niemieckie 132, korony austryackie 50, korony czeskie 93.

Zurych. P. A. T. Dewizy z 13 b. m.: Berlin 15; Wiedeń 4.75; Praga 10.75; Holandya 208.25; N. Jork 5.51; Londyn 22.83; Paryż 58.75; Medyolan 44.25; Bruksela 63.50; Kopenhaga 119; Sztokholm 128.50; Chrystyania 126; Madryt 109.25.

KURSA GIEŁDY KRAKOWSKIEJ
z dnia 13 listopada 1919

Walutyi	oflar.	żąd.	transakcye
Marki polskie	181·—	191·—	186 —
„ niemieckie	—·—	—·—	—·—
Ruble carskie po 100 rb.	200·—	225·—	—·—
„ „ 500	205·—	230·—	217·—
„ „ drobne	—·—	—·—	—·—
„ dumskie	89·—	90·—	—·—

NADESŁANE.

HELENA Z CZARNOMSKICH KLESZCZYŃSKA, zamiast zawiadomień o ślubie syna, Józefa z p. Bronisławą Sopińską, córki Julii z Lohmanów, ofiaruje tysiąc koron na ciepłą odzież dla żołnierzy, na ręce ks. Biskupa Galla.

Ślub odbył się 8 listopada w kościele św. Floryana w Krakowie. 4343

Podziękowanie.

Ks. Prof. Piechnikowi za odprowadzenie na miejsce wiecznego spoczynku zwłok męża i ojca naszego, ś. p. Piotra Nizińskiego, artysty-malarza, Szanownemu Koledze Zmarłego, p. Leonardowi Stroynowskiemu, Prezesowi Klubu Artystów za serdeczne przemówienie, Związkowi Artystów, oraz wszystkim Kolegom, Przyjaciołom i Znajomym za wzięcie udziału w oddaniu ostatniej posługi — składają gorące podziękowanie **Żona i dzieci.**

†
POGRZEB
ś. p. IGNACEGO Janina GABRYSIEWICZA
właściciela dóbr Ślęszowice,
podporucznika 12 p. p. w Wadowicach,
poległego śmiercią bohaterską na polu chwały dnia 28 kwietnia b. r. pod Jaworowem w 23 roku życia, odbędzie się w sobotę 15 listopada.
Nabożeństwo żałobne
odprawionem zostanie w dniu tym o godz. 11 przedpoł. w Mucharzu, poczem nastąpi przeniesienie zwłok do grobowca rodzinnego.
Krewnych, Znajomych i Przyjaciół oraz pobożną Publiczność zaprasza na ten smutny obrzęd pogrzebowy w żalu pogrążona
siostra i szwagier.
Osobnych zawiadomień nie rozsyła się.

†
ANNA CORAZZA
przeżywszy lat 23, po długiej a ciężkiej chorobie, opatrzona św. Sakramentami, zasnęła w Panu dnia 13 listopada 1919 r.
Wyprowadzenie zwłok z domu żałoby przy ul. Karmelickiej L. 16 na miejsce wiecznego spoczynku nastąpi w sobotę d. 15 bm. o g. 3 po południu, na który to smutny obrzęd stroskani rodzice zapraszają Krewnych, Przyjaciół, Koleżanki Zmarłej i Znajomych.
Nabożeństwo żałobne
odprawionem zostanie w poniedziałek dn. 17 listopada br. o godzinie 10 rano w kościele OO. Karmelitów na Piasku.
Osobnych zawiadomień nie rozsyłano.
Zakład pogrzebowy »Concordia« Jana Wolnego.

Rada zawiadowcza
Towarzystwa dla przedsiębiorstw górniczych „TEPEGE", Spółki akcyjnej w Krakowie
zwołuje niniejszem:
II. Nadzwyczajne Zgromadzenie Walne
na dzień 29-go listopada 1919 r. o godz. 4-tej po południu do lokalu Spółki przy ulicy Jagiellońskiej 5, I. p. w Krakowie.

Porządek dzienny Zgromadzenia obejmuje: 4372

1) Odczytanie protokołu z poprzedniego Zgromadzenia Walnego;
2) Sprawozdanie Rady zawiadowczej z dotychczasowych czynności;
3) Powzięcie uchwały na zmianę art. 7 statutu i podwyższenie kapitału akcyjnego o K 10,000.000·— t. j. z K 5,000.000·— na K 15,000.000·—;
4) Wnioski i interpelacye.

Akcyonaryusze zechcą złożyć tymczasowe poświadczenia na akcye najdalej na 8 dni przed terminem Zgromadzenia Walnego w kasie Spółki. W myśl postanowień statutu podaje się treść § 18 w dosłownem brzmieniu:

Celem wykonania prawa głosowania należy złożyć akcye, uzasadniające prawo głosowania, najpóźniej na 8 dni przed terminem Zgromadzenia Walnego. Akcye te winny być złożone w kasie Spółki lub też w innem miejscu, wskazanem przez Radę zawiadowczą. — Akcyonaryusze, którzy w ten sposób wykazali swoje prawo głosowania, otrzymają imienne karty legitymacyjne z wymienieniem ilości złożonych akcyi i przypadających na nie głosów. Legitymacya może być odstępowana jedynie pełnomocnikowi, należycie uprawnionemu.

Każdemu uprawnionemu do głosowania akcyonaryuszowi należy dozwolić na żądanie przeglądania wpisu w biurach Spółki, począwszy od chwili zamknięcia spisu akcyonaryuszów, którzy złożyli swoje akcye przed Zgromadzeniem Walnem. Na każdem Zgromadzeniu Walnem należy wyłożyć spis obecnych akcyonaryuszów lub ich zastępców z wymienieniem ich nazwiska i miejsca zamieszkania, tudzież ilości akcyi złożonych przez każdego z nich i ilości głosów, służących każdemu; każdy akcyonaryusz lub zastępca akcyonaryusza, obecny na Zgromadzeniu Walnem ma prawo przeglądania tego spisu.

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu" Sp. z ograniczoną odpowiedzialnością. — Redaktor odpowiedzialny Władysław Horowicz. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie, pod zarządem R. Farka.